Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 87 Kraków, niedziela 13 kwietnia 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Znaki na niebie i ziemi...

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 10 kwietnia.

Czy sanacja jest naprawdę tak silna, jak na zewnątrz udaje, czy też jest to tylko znany z cyrku „trick", polegający na tem, że popisujący się „siłami" dźwiga ciężary z tektury? Warto się nad tem pytaniem zastanowić teraz szczególnie, gdy sanacja, nie ukrywając tego, odniosła największy triumf: zlekceważyła uchwałę Sejmu, ujęła władzę w ręce najbardziej czołowego swego człowieka, usunęła Sejm poza nawias życia państwowego. Wiemy wszyscy, że wszyscy dotychczasowi premjerzy i kandydaci na premjerów od przewrotu majowego nie byli niczem więcej, jak namiestnikami, względnie kandydatami na namiestników marszałka Piłsudskiego; że czy premjerem był Bartel czy miał nim być Szymański, za nimi stał cień „samotnika z Belwederu", który — jak jasno mówił na rozprawie przed Trybunałem Stanu — zarządzał i rządził. Teraz jednak premjerem jest p. Sławek, wprawdzie także jako namiestnik p. Piłsudskiego, ale człowiek mu najbliższy, jedyny, o którym mówią, że zna najtajniejsze plany mistrza, jedyny mówiący jego słowami w jego imieniu.

Jest to więc sanacja w najwyższej potędze i dlatego twierdzą, że odtąd zacznie się zwykła kolej losu: **po osiągnięciu szczytu zaczyna się schodzenie czy spadanie na dół.** Gorzej być nie może, tj. sanacja nie rozporządza już ludźmi, którzyby byli dokładniejszemi niż obecni jej kwintesencjami. Wzięto naprawdę najlepszy, ale ostatni garnitur — reszta to tylko pionki albo proste narzędzia, do kórych użycia kierownicza ręka musi się dopiero włożyć. Czy potrzeba na to dowodu? Dają go pogłoski o zmianie na stanowisku przemysłu i handlu: zamiast p. **Kwiatkowskiego** wymieniają pp. **Boernera** i **Starzyńskiego.** Jeżeli sobie uprzytomnimy, że sanacja obecnie została gwałtem przebudzona z letargu gospodarczego, że nareszcie zaczyna jej świtać w głowie, iż ta dziedzina jest najsłabszą stroną jej fortecy, to rzeczywiście bieda musi już być wielka, jeżeli się sięga do ludzi, którzy w tej właśnie dziedzinie nie są najsilniejszemi atutami.

Czytałem niedawno, iż **p. marszałek Piłsudski miał powiedzieć, że już jest za stary, aby miał swą uwagę skoncentrować na życie gospodarcze, dlatego zostawia je innym.** Nie jest tajemnicą, że marszałek główną uwagę zwraca na sprawy wojskowe i politykę zagraniczną, którą prowadzi sam, podczas gdy nominalny jej kierownik p. Zaleski odbiera tylko dyrektywy. Ale, powtarzam, co Wy tak często piszecie: **życie jest silniejsze od najsilniejszej woli najsilniejszego człowieka, a w dzisiejszych czasach główne centrum życia mieści się w sprawach gospodarczych.** Poznanie wreszcie tego niezłomnego prawa wywołuje w kołach politycznych wrażenie, że — jak mówią popularnie — sanacja kończy już swą melodję z powodu braku — muzykantów. Ludzi o żyłce gospodarczej sanacja nie ma i tylko dlatego dotychczas stawiała te rzeczy na drugim planie. A przecież wysuwają się one na plan pierwszy, zmuszają dyrygenta czy dyrygentów orkiestry sanacyjnej do szukania odpowiednich sił — poza wybranem gronem albo w trzeciorzędnej obsadzie własnej.

Obok tego są i inne znaki, że **sanacja przechodzi kryzys wewnętrzny, kryzys domniemanej swej siły.** Na czem ta siła się opierała, wiadomo: 120 posłów BB to był „owoc pracy" kilku czynników, które w czasie od listopada 1927 do marca 1928 w pocie czoła a także przy pomocy... palców fabrykowały „opinję" wyborców zapomocą fabrykowania... protokołów i obliczeń głosowania. Robiło się to bez ryzyka, tak sobie wyobrażano. Administracja była „swoja", najwyższy nadzór nad wyborami był „swój" (p. Car jako główny komisarz wyborczy), pieniędzy było dowoli (8 miljonów wziętych bez pozwolenia,), odpowiedzialności się nie bano — efekt też był nadspodziewany. Teraz — jakże to się zmieniło! Administracji nałożono kaganiec w formie ustawy przeciw nadużyciom urzędników przy wyborach, Sąd Najwyższy nie jest już krępowany dekretem o ustroju sądownictwa, pieniądze są pod dobrą kontrolą. — jak przy takich utrudnieniach myśleć o wyborach? To też dobrowolna **rezygnacja BB z udziału w wyborach wołyńskich** rozjaśniła horyzont i tłumaczy, dlaczego p. Sławek cofnął czy osłabił pierwsze swe nieopatrzne słowa o bliskich wyborach, komentując je w sensie: pierwej uspokojenie, potem wybory.

Te i inne objawy w ostatnich czasach są temi znakami, które wskazują, że sanacja zaczyna powoli uświadamiać sobie prawdziwe swe położenie: z jednej strony niemoc wobec sytucji gospodarczej, z drugiej lęk przed zetknięciem się z wyborcami, którym ta na pozór tak groźna siła przestała już imponować.

Jeżeli trzeba dalszego dowodu na stwierdzenie powyższych słów, można go znaleźć w niedomówieniach i domyślnikach prasy sanacyjnej na temat: zrobić sesję sejmową, czy nie zrobić. Jeszcze przed tygodniem mówiło się: „sesja? za nic! Sejm musi odczuć, że „miarodajny czynnik" gniewa się na niego, że nawet formalne i prawne żądanie zwołania sesji zostanie zniweczone znaną fintą otwarcia i zamknięcia sesji." Dziś już ton inny: sesja mogłaby być, ale pod warunkiem, że będzie ona się zajmować jedynie i wyłącznie wskazanemi jej sprawami, np. ratyfikacją traktatów. Zwykle tak się dzieje: zaczyna się od A, potem musi się recytować dalsze litery abecadła. Tupet już zaczyna znikać.

Manifestacja 1 Maja w tym roku szczególnie ważna!

Odwrotna strona medalu

Jeżeli wogóle można mówić o wysiłkach rządu około polepszenia sytuacji gospodarczej, to w lwiej części dotyczą one **rolnictwa.** Jest to w naszych warunkach rzecz zrozumiała, że **największy w kraju warsztat pracy: rolnictwo** cieszy się specjalną opieką, tembardziej, że opieki tej faktycznie potrzebuje. Różne okoliczności, przeważnie nie od nas zawisłe, spowodowały, że rolnictwo przestało być interesem dochodowym; **wielcy rolnicy uratowali wprawdzie majątki z ogólnego potopu inflacyjnego, ale dochody ich wobec niskich cen zboża spadły.**

Dążeniem rolników, znajdującem zrozumienie u rządu, jest podwyższenie cen zboża, przedewszystkiem żyta. Minęły już te czasy, kiedy rolnicy mogli swobodnie wywozić i za cenę w walutach zagranicznych wygładzać kraj. Dziś, mimo wolnego wywozu, a nawet specjalnego porozumienia z Niemcami, interes nie idzie z tego prostego powodu, że w Niemczech żyto nie jest droższe od naszego, pozatem zaś niemiecka polityka celna utrudnia przywóz polskiego zboża. Mając zamkniętą drogę zagranicę, rolnicy muszą forsować rynek wewnętrzny i tu właśnie zachodzi **kolizja między interesami rolników, a interesami spożywców.**

Od kilku tygodni jesteśmy świadkami, jak **ceny chleba stale idą w górę.** Co kilka dni komisja cennikowa przyznaje groszową wprawdzie podwyżkę, ale w sumie i przy większem zapotrzebowaniu tworzy się znaczniejszy wydatek. Piekarze mają na swe żądanie usprawiedliwienie: cena mąki idzie w górę. To jest prawda, mimo że żyto także zwyżkuje w daleko jednak mniejszym stopniu, niż mąka. Piekarze chcą wogóle pozbyć się kontroli nad cenami i — jak jedno z pism donosi — zwrócili się do odnośnych władz o zniesienie komisyi cennikowych, względnie o zmianę dotychczasowej kalkulacji cen.

Mamy więc odwrotną stronę medalu: z jednej strony popieranie niejako z urzędu wyższych cen na zboże, z drugiej strony podrożenie chleba, a więc obciążenie ludności i to tej części, która najwięcej chleba spożywa. Te sfery są zawsze **finansowo źle sytuowane,** dziś zaś w tych właśnie sferach mieści się największy procent **bezrobotnych,** a więc ludzi, **dla których choćby kilkugroszowy wydatek dziennie jest nieznośnym ciężarem.**

Jeszcze raz powtarzamy: **uznajemy konieczność przyjścia rolnictwu z pomocą** i nie zazdrościmy mu wcale np. faktu, że w polityce kredytowej jest ono najbardziej uprzywilejowane. Jednakowoż trzeba mieć na oku i **interes ludności nierolniczej,** a także tej części, która tylko nominalnie do rolniczej się zalicza: **mało- i bezrolnych** zmuszonych do kupowania chleba taksamo jak ludność miejska. Nie można prowadzić jednostronnej polityki pomagania jednych kosztem drugich; nie można szczególnie teraz, **gdy bezrobocie osiągnęło szczytowe napięcie,** gdy spadek jego zaczyna się wprawdzie objawiać, ale bardzo powoli. Przecież łatwo zrozumieć, że ciągłe podrażanie chleba musi się odbić na cenach innych artykułów żywności, **musi wrócić fala drożyzny, a z nią walki cennikowe,** w dzisiejszych warunkach dla obu stron wysoce **niebezpieczne.** Trzeba koniecznie nad sprawą tą się zastanowić, a w szczególności zwrócić uwagę na kalkulacje **młynarzy i piekarzy.** Znawcy bowiem stosunków twierdzą, że pomoc pomyślana dla rolnictwa w efekcie staje się pomocą dla młynarzy i piekarzy w tymsamym stopniu, jak rosną zyski pośredników ze szkodą producentów.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Cztery punkty i cztery warunki

Trzeci już miesiąc obraduje **londyńska konferencja morska.** Tyle razy już grzebana, żyje ciągle i daje nawet dowody tej żywotności, zbliżając się powoli a stale do konkretnego celu. Głównem założeniem, z którego wyszedł **MacDonald,** gdy pojechał do Ameryki dla osobistego oddziaływania na tamtejszą opinję, było doprowadzenie do skutku **paktu pięciu mocarstw morskich:** Anglja, Ameryka, Japonja, Francja i Włochy miały zawrzeć umowę, ustalającą ich siły morskie i wzajemny ich stosunek. Dla osiągnięcia tego celu rząd robotniczy nie cofnął się przed największemi ofiarami, z których najważniejsze są: **uznanie parytetu między Anglją i Ameryką i zrzeczenie się tradycyjnego panowania nad morzami.**

Aby ocenić całą doniosłość tych ofiar, trzeba sobie uświadomić, że jeszcze po wojnie zasadą angielskiej polityki flotowej było utrzymanie tak zw. standardu dwóch mocarstw, t. j. zasady, że flota angielska musi być tak silną, jak floty dwóch następnych po niej mocarstw. Mniejsza o to, czy — jak mówią — Anglja zeszło z tego stanowiska pod przymusem finansowym, nie mogąc wytrzymać współzawodnictwa z bogatszą od niej Ameryką; faktem jest, że Anglja tę ofiarę zrobiła i robi dalsze — z wyjątkiem jednej: przyjęcia gwarancji za bezpieczeństwo Francji na morzu Śródziemnem, czyli zawarcia paktu śródziemnomorskiego.

We Francji, jak nieraz o tem pisaliśmy, panuje psychoza na punkcie bezpieczeństwa. Nie wystarcza, że Niemcy przestały być poważnym przeciwnikiem militarnym; nie wystarcza, że Locarno daje Francji gwarancję angielsko-włoską za bezpieczeństwo jej granicy wschodniej; nie wystarcza utrzymanie obecnie większej niż przed wojną armji, nie wystarcza system sojuszów, którym Francja otoczyła się przed domniemanym przeciwnikiem: Niemcami; to wszystko w połączeniu ze wspaniałą sytuacją finansową jeszcze nie daje Francji bezpieczeństwa i dlatego szuka dalszych gwarancyj.

Anglja jednak, szczególnie Anglja pod rządem robotniczym, pamięta, do czego takie zobowiązania prowadzą: **do wojny.** I dlatego **MacDonald** na gwarancje dalsze nie idzie, i dlatego Ameryka pozostaje wierną swej zasadzie nieprzyjmowania żadnych zobowiązań, z których mógłby wyniknąć przymus udziału w zamieszkach europejskich. Pomimo tego oporu, który dotychczas jest przeszkodą w osiągnięciu głównego celu konferencji morskiej, osiągnięto już znaczne rezultaty: — podaliśmy je wczoraj **w czterech punktach,** które zapowiadają, że najbliższa ogólnoświatowa konferencja rozbrojeniowa w Genewie będzie miał ułatwione zadanie, będzie miała fundament do dalszej budowy pokoju, t. j. do zniszczenia wybujałości militarnych także na lądzie.

To osiągnął rząd robotniczy nietylko dla Anglji, ale **dla całego świata.** Nie ulega bowiem wątpliwości, że choćby tylko dotychczasowy wynik konferencji londyńskiej musi wywrzeć **wpływ w duchu pacyfistycznym.** Jakże mogłoby być inaczej, kiedy **dwie największe potęgi świata dobrowolnie, bo niema większej od nich siły, zgadzają się na zmniejszenie zbrojeń,** pociągając za sobą i największą potęgę azjatycką, do niedawna najgroźniejszą rywalkę Ameryki o panowanie nad połową świata! Jaka z tego nauka? Nasuwa się nam **porównanie** ze stosunkami w Polsce. W Anglji dzień w dzień w parlamencie **MacDonald, czy Henderson,** dają odpowiedzi na pytania o przebiegu konferencji, **informują opinję publiczną,** dają jej możność wpływania na politykę rządu. U nas **rząd, czy człowiek stojący ponad rządem, postępuje inaczej:** u nas nie można się poszczycić czterema punktami, czterema sukcesami, lecz stawia się **cztery warunki** — wszystkie razem i każdy z osobna **wymierzone przeciw opinji publicznej, przeciw udziałowi reprezentacji narodu w najważniejszych sprawach państwowych. MacDonald, mimo że w parlamencie nie ma pewnej większości, nie rozbija parlamentu, przeciwnie — spełnia sumiennie wszystkie wobec niego obowiązki.** U nas rząd jest w Sejmie w jeszcze słabszej mniejszości, ale rząd parlament rozbija, odbiera mu prawa, zamiast sukcesów — stawia „warunki". **To jest zasadnicza różnica między Europą a Polską.**

Co się roi w głowach konserwy?

ETYCZNA MIARA „CZASU"

„Czas", atakując odezwę sześciu stronnictw opozycyjnych, wspominającą o oporze i samoobronie przeciwko wyborom, któreby fałszowały wolę narodu, kończy swój artykuł następującemi „złotemi myślami":

„Pozwalamy sobie postawić twierdzenie, że zwolennicy *trwałej i jawnej* dyktatury w Polsce *nie wyszliby* na próbach rozruchów *źle.* Dyktatura stałaby się wówczas jedynym systemem rządzenia w Polsce, mającym na długą metę rację bytu. *Otrzymałaby moralną podstawę, której dzisiaj nie posiada*".

Nie wyszliby źle — to znaczy: zdobyliby przewagę fizyczną. „Czas" uważa zarazem, że krew przelana wzmocniłaby dyktaturę *i moralnie.*

Otrzymałaby ona brakującą jej dziś moralną podstawę. Do czego się odnoszą słowa odezwy, przed czem przestrzegają? Przed takiemi nadużyciami, które wyliczał Sąd Najwyższy, przed brudnemi ordynarnemi fałszerstwami! Przy wyborach w 1928 roku wyborcy nie spodziewali się takich praktyk — nie wiedziano, że do *młodej państwowości wskrzeszonej Polski wlewać będzie sanacja najgorsze jady.*

Dziś ludność posiada już doświadczenie wyborów sanacyjnych i będzie pilnie strzegła aktu wyborczego a czujność na tym punkcie oczywiście może doprowadzić do samoobrony tam, gdzieby chciano masowo lud oszukać. (Przypominamy, że w okręgu lidzkim unieważniono jak stwierdził Sąd Najwyższy, zwyż *70.000* głosów).

Otóż „Czas" już z góry nazywa przypuszczalną samoobronę skrzywdzonych w ich prawie-wyborców przed podobnemi nadużyciami — o ileby mimo ich demaskowania przez Sąd Najwyższy próbowano je ponawiać — rozruchami i uznaje, że krwawe stłumienie ich *podniosłoby w oczach społeczeństwa splendor rządów dyktatorskich.* Ze krwi powstanie najtrwalszy cement.

Tak, tylko kogo „Czas" nazywa tem społeczeństwem, które wtedy udzieli dyktaturze sankcji moralnej?

Ma na myśli może swoich współbiesiadników z obiadów redakcyjnych...

Nie wiemy, czy nawet w tem gronie potrzebny wszystkim dla zaostrzenia apetytu upust krwi ludowej?

W każdym razie warto zanotować *„etyczne" poglądy pobożnego konserwatywnego dziennika,* który uważa, że dopiero kombinacja prowokujących nadużyć z represjami wobec sprowokowanej ludności dałaby *„rację bytu"* solidnej dyktaturze.

Przed wyborami do Sejmu śląskiego

UCHWAŁY KONFERENCJI OKRĘGOWEJ PPS WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

Organizacja PPS woj. śląskiego kończy już prace przygotowawcze do kampanji wyborczej do Sejmu autonomicznego.

Niedzielna konferencja okręgowa w Katowicach przy udziale tow. K. Pużaka, sekretarza generalnego partji, ustaliła kandydatów i plan akcji.

Listę PPS w okręgu katowickim prowadzi dawny, zasłużony tow. Emil *Caspari*, listę PPS w okręgu Królewska Huta tow. Józef *Adamek*, listę w okręgu Cieszyn—Rybnik tow. Józef *Machej.*

Będzie utworzony Związek list PPS i niemieckiej socjalistycznej partji pracy. Cała partja, wszyscy towarzysze posłowie i senatorowie pospieszą niewątpliwie z czynną pomocą dla tow. śląskich.

Historyczny mecz

Z Florencji donoszą: Na dzień 3 maja organizują tu partję footballu w kostjumach historycznych. Organizatorom chodzi między innemi i o przypomnienie, że Florencja ubiega się o tytuł, że tak powiemy „kolebki" gry w piłkę nożną. „Mecze", używając dzisiejszego sportowego wyrażenia, rozgrywane były na placu Santa Croce, gdzie po dziś dzień widnieją jeszcze krążki marmurowe, które niegdyś służyły do wytykania granic boiska. Każda z drużyn składała się z 27 graczów, przyodzianych w barwne kostjumy jedwabne z haftami złotemi lub srebrnemi.

Zwłaszcza Medyceusze, szczególnie lubowali się w tej grze, a trzej papieże rodem z Florencji: Klemens VII, Leon XI i Urban VIII w młodych latach uczestniczyli w tych „turniejach". Najsłynniejsza partja rozegraną została w lutym 1530 r. podczas oblężenia Florencji przez armję księcia Orańskiego.

Franciszek Ferrucci dzielny obrońca republiki florenckiej czynił wysiłki rozpaczliwe, ażeby obronić miasto. Ale poddanie się stawało się koniecznością nieodpartą. Wtedy to dla nadrobienia miną wobec nieprzyjaciela rozegrany został przez grupę footbalistów mecz na placu, wspomnianym wyżej, a widzialnym z sąsiednich wzgórz, obsadzonych przez wojska oblężnicze.

W roku bieżącym ze względu na obchody ku czci Franciszka Ferrucciego komitet, organizujący te uroczystości postanowił wiernie odtworzyć taką grę w kostjumach, jak zaznaczyliśmy, ongi używanych. Partja jednak nie będzie mogła rozegrać się na placu Santa Croce — na przeszkodzie stają posągi i drzewa, obrano więc plac inny, gdzie grający będą mogli poruszać się swobodnie. Obie drużyny składać się będą każda z owej liczby 27 graczów. W stroju ich zachowane zostaną dawne barwy u jednych z przewagą zielonego, u drugich białego koloru.

Przed meczem po mieście przeciągać będzie pochód historyczny: heroldów, rycerzy, halebardzistów i muzykantów, którzy zapowiadać będą tę rekonstrukcję dawnych czasów.

Wiadomości polityczne

DRUGI WICEMINISTER W MIN. PRZEMYSŁU

Ministerjum przemysłu i handlu czyni obecnie starania o uzyskanie zgody czynników zainteresowanych na utworzenie w tem ministerjum stanowiska drugiego wiceministra, specjalnie dla spraw administracyjnych.

POROZUMIENIE POLSKO - ŻYDOWSKIE W AMERYCE

W Nowym Jorku odbyło się pierwsze zebranie t. zw. komitetu dobrej woli, złożonego z przedstawicieli społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Ważny ten krok ku wzajemnemu porozumieniu wynikł z jednej strony z inicjatywy konsula generalnego Marchlewskiego, z drugiej zaś strony z inicjatywy federacji Żydów polskich w Ameryce. W zebraniu wzięło udział około 100 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa polskiego i żydowskiego. Uchwalono rezolucję, mocą której utworzony zostanie stały komitet, złożony po 7 członków z każdej strony, tj. obywateli amerykańskich, chrześcijan i żydów polskiego pochodzenia. Komitet ten opracuje plan i obmyśli środki *harmonijnej współpracy społeczeństwa polskiego i żydowskiego w Ameryce.*

ROZPOCZĘCIE DZIAŁALNOŚCI BANKU REPARACYJNEGO

O ile parlament włoski uchwali ratyfikację planu Younga dość wcześnie, w dniu 22 bm. spodziewane jest pierwsze posiedzenie Rady banku wypłat międzynarodowych. Bank ten mieścić się będzie w gmachu hotelu „Savoy" w Bazylei. Urządzenie biura generalnego agenta wypłat odszkodowawczych zostanie przeniesione z Berlina do Bazylei i oddane do dyspozycji nowego banku.

NOWY PREZYDENT ŁOTWY

Nowowybrany prezydent republiki łotewskiej p. Albert Kwiesis złożył w piątek przysięgę, poczem objął urzędowanie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

LISTY Z KRAJU

Szczakowa 8 kwietnia.

JESZCZE O SAMORZĄDZIE W SZCZAKOWEJ

W dniach 13 i 17 marca b. r. oraz 3 kwietnia odbywały się posiedzenia tutejszej rady gminnej celem uchwalenia budżetu na rok 1930/31, zdawałoby się, że trzy posiedzenia w sprawie budżetu to dość czasu, by sprawą tą się należycie zająć i poważnie się nad nią zastanowić, na tak małą gminę, jaką jest Szczakowa, której budżet wynosi 71797 zł. w dochodach, które zreszłą bezprzecznie powinny być większe. Cóż z tego kiedy nie wszyscy p. radni zdają sobie z tego sprawę co uchwalają i o czem powinni wiedzieć. Zeszłoroczny bud żet został przekroczony o przeszło 6.000 zł. i rada gminna musiała uchwalić dodatkowo, lecz jeśli się weźmie pod rozwagę, że w zeszłorocznym budżecie były jeszcze wstawione 6.000 zl. na budowę ulicy przez tak zwany Borowiec, której to ulicy się nie zrobiło, a 1.000 zł. na zalesienie nieużytków, za które to pieniądze się nie wsadziło ani jednego krzewu, pomimo surowego nakazu władz nadzorczych, to trzeba przyjść do przekonania, że bud żet był przekroczony na około 13.000 zł. W takiej sytuacji budżet uchwalony obecnie musi być fikcyjny, bo p. burmistrz sądzi, że nie potrzebuje się do uchwał stosować i wystarczy mu powiedzieć, że tego dla siebie nie zabrał. Jeżeli mowa o budżecie, to musimy obszerniej o tem wspomnieć. W dniu 13 marca w debatach nad wydatkami na wyjazdy służb. radny p. Wróbel skrytykował gospodarkę gminną z powodu, że jakoby członkowie zwierzchności gminnej jeździli po prywatne zakupy jak kapelusz, pobierając djety z gminy. Dla zbadania tej sprawy wybrano specjalną komisję z czego jednak nic nie wyszło. Dziwne jest bardzo, że w dniu 3 kwietnia podczas sprawozdania tej komisji burmistrz zarządził posiedzenie tajne i kazał galerję opróżnić co świadczy znowu o znajomości ustawy przez p. burmistrza.

Na budowę ulic wstawiono ogółem 6.000 zł. w czem ma być i na budowę ulicy Borowiec na którą już przez dwa lata z rzędu wstawiano osobną pozycję po 6.000 zł. Kwoty te poszły jednak na inne cele. Na szkołę dokształcającą żeńską uchwalono aż 500 zł., tu należy podkreślić, że szkoła ta jest prywatna, bardzo dobrze się rozwija i daje dobre postępy, mimo to walczy z wielkiemi trudnościami finansowemi i zdawało się że na tyle zrozumienia się znajdzie. że choćby kwotę zeszłorocznego budżetu 2.000 zł. rada gminna uchwali, ale tu znów p. radca Wróbel był temu przeciwny, a przecież budynek tej szkoły to przeważnie dzięki kolejarzom stanął z ofiar. Gmina tutejsza a raczej p. burmistrz nie może się przyzwyczaić do szanowania ustaw co naraża na niepotrzebne straty i tak zapłaciło się za pomocnika kancelaryjnego Cibora ponad 500 zł. za niezgłoszenie go do Zakładu Ubezpieczeń funduszu pracowników umysłowych choć na to zwracano uwagę burmistrzowi; ta sama historja powtórzyła się z drugim pomocnikiem Jarominem za którego gmina zapłaciła ponad 400 zł; nie inaczej miała się rzecz z sekretarzem, za którego zaś trzeba płacić ponad 500 zł. Za wszystkich płaci się dopiero po ich odejściu ze służby całą należytość kiedy im już nie można potrącić części przypadającej, co świadczy o dobrej gospodarce. Urząd gminny mieści się w starym prywatnym budynku za opłatą drogiego czynszu ma jedną niewygodną poczekalnię i jedną kancelarję, w której urzędują kasjer, burmistrz i sekretarz, tak, że przychodzące strony tamują całą robotę. Sala posiedzeń jest nietylko że nieodpowiednia, ale i niebezpieczna bo mieści się tak jak i kancelarja na piętrze, i wiązania są już tak zgnite, że lada chwila może wszystko runąć na dół. Zostało to stwierdzone jeszcze w roku 1928 przez majstra budowniczego p. Wajdzika, że więcej nie wolno puszczać na salę jak 30 osób. A tu sama rada składa się z 40 radnych. A może to dlatego tak trudno jest zebrać komplet?

Czy naprawdę ta nieszczęsna Szczakowa nie ma możności zdobyć się na własny budynek? Mogłaby? ale tak długo jak p. Maciejowski będzie u steru to napewno to nie nastąpi. Był czas kiedy p. burmistrz mówił o koniecznej potrzebie budowy a raczej kupnie domu ale to było co innego bo on chciał swój dom gminie odsprzedać i to za drogie pieniądze a teraz kiedy rada na to się nie zgodziła a dom jest już sprzedany to niema potrzeby.

Gmina Szczakowa posiada swój własny kamień pod budowę, wapniak gdzie może napalić wapna, drzewo własne, pieniądze w funduszu zapasowym za sprzedane parcele i las. Wstyd naprawdę by nie mieć własnego domu, trzeba tylko gospodarza.

Dlatego też obywatele Szczakowej może najbardziej oczekują nowej ordynacji której niestety trudno się doczekać a samorząd nasz upada z każdym dniem.

—000—

Bobrek (powiat chrzanowski), 8 kwietnia.

ZAPOMOGI

W powiecie chrzanowskim od dwóch tygodni wypłaca się zapomogi dla najbiedniejszych obywateli, którzy są bez środków do życia. Z naszej gminy Bobrek wprawdzie dostało kilku biednych, którym wójt Kielaszek z łaski wydał zaświadczenia w tym celu, zaś kiedy się zwróciła po zaświadczenie pewna zupełnie biedna kobieta, która nic nie posiada. — jest podupada fizycznie i podeszła wiekiem, wójt dał jej odpowiedź odmowną i kazał jej iść po zaświadczenie do tow. Mateusza Wilczaka, przewodniczącego komitetu wiejskiego w Bobrku, a to dlatego. że **jej zięć Jan Szylka jest członkiem i zastępcą przewodniczącego komitetu wiejskiego PPS w Bobrku.** Następnie dalsze wypłaty zapomogi w Chrzanowie dla Bobrku odbywały się w ten sposób, że wójt wysłał do Rady powiatowej w Chrzanowie członka Rady gm. i doradcę swego Malinę, a ten przedstawiał, któremu zapomogę należy wypłacić. Zaś protegowanym wójta wypłacono wszystkim zapomogę, bez względu na stan rodziny i majątek, czy jakiśkolwiek inny dochód.

Wymieniony Jan Malina mimo, że posiada trzystronne dochody, gdyż pobiera rentę wojskową, następnie jest strażakiem wałowym i dozorcą robót prowadzonych przy obwałowaniu lewego brze gu Wisły, **otrzymał zapomogę w wysokości 45 zł. osobno zaś otrzymała jego żona oraz jego siostra, i siostra jego żony.** Zapomogę otrzymały osoby, którym wydano zaświadczenie, między niemi żony, których mężowie pobierają stałe pensje, czy to kolejowe, czy górnicze i inne, zaś inni posiadają grunta i gotówkę oprocentowaną.

Zapytujemy się, czy p. starosta chrzanowski wie o tych faktach i co za funkcję pełnił pan Malina przy wypłacaniu zapomogi. **Dlaczego nie wypłacono zapomogi ubogim, których dzieci całemi tygodniami chleba nie mają.** Natomiast wypłacono zapomogę Malinie i jego rodzinie. Jak długo jeszcze wójt Kielaszek i Malina będą prowadzić w ten sposób "gospodarkę gminną? Z naszej strony postaramy się wszelkiemi siłami raz skończyć taką gospodarkę, mimo że wójt powiedział, że co on będzie chciał i Malina, **to zrobią i to jest święte.** Sprawa ta musi znaleźć echo w odpowiedniem miejscu.

—000—

Jasło, 8 kwietnia.

BEZROBOCIE

Że sanacja jest w całym kraju znienawidzona, a w szczególności przez klasę robotniczą, o tem nawet wróble na dachu ćwierkają. Nigdzie może w tak dotkliwy sposób nie dała się odczuć na skórze robotniczej, jak na terenie Jasła. Mimo zapewnień mężów „zaufania" sanacji, jak np. radca Zoll, że do redukcji się w rafinerji nafty w Niegłowicach nie dopuści, gdyż on ma brata w ministerstwie i dążyć będzie do uniemożliwienia polityki kapitalistycznej, wkońcu uległ naporowi i obietnice zostały niespełnione, zaś masy pozbawione pracy, zmuszone są tułać się po świecie bez kawałka chleba. Wprawdzie marny ochłap w postaci zapomogi dla bezrobotnych chwilowo okropną nędzę częściowo łagodzi, lecz okres 13-tygodniowy się skończył, jeszcze niepewność na cztery tygodnie, a później co będzie? — Nikogo o to głowa nie boli. Ba! Próbują się wobec robotników tłumaczyć że „jakoś" to będzie! Jak w rzeczywistości to „jakoś" wygląda, niechże się dowiemy.

Dzięki staraniom została na tutejszy powiat „pewna" kwota wyasygnowana na zasiłki doraźne, naturalnie dla robotników, którzy pozostają bez pracy, lecz prawa do ustawowych zasiłków nie posiadają, gdyż nie przepracowali okresu ustawowego lub też z innych powodów. Pan radca czyni jego zdaniem **łaskę**, gdyż robi takie trudności, że jeszcze pieniądze nie nadeszły i musi **ze swo'ch** funduszów narazie wypłacić itd. — Pomijamy te „swoje" fundusze, jednakowoż ostatnich narazie pogłosek pominąć nie możemy, że ma wyjechać w okolice Krempnej p. Popiołek, mąż „zaufania" na całą gębę sanacji i tam rozdzielać zapomogi dla biednych, naturalnie z tem, by oddać pewnym ludziom instrukcje, jak je rozdawać i naturalnie bodaj w części spłacić dług wyborczy ludziom nieświadomym. Trzeba wiedzieć, że pan radca Zoll wraz z p. Popiołkiem potrafili w tamtych okolicach wydusić jedynek co niemiara, lecz za kiełbasę. Że zaś wobec zapowiedzi czynnika miarodajnego zbliżają się nowe wybory, trzeba więc kosztem bodaj tych najbiedniejszych, jakimi są bezrobotni, urobić sobie grunt na wybory.

Wszystko lubimy i niczemu się już nie dziwujemy, lecz naigrawania z nędzy bezrobotnych nie ścierpimy i ostrzegamy przed podobnem szachrajstwem i, o ile miałoby to być prawdą, bezrobotni upomną się napewno! **Argus.**

—000—

Siedliska (koło Tuchowa) 8 kwietnia.

SANACJA W SZKOLE

U nas w Siedliskach jest znany całemu powiatowi niejaki p. Wielgus, kierownik szkoły ze swym synem Czesławem. Dawni piastowcy a świeżo upieczeni bebechowcy i agitatorzy jedynki. Strasznie się na nas gniewają, że my chłopi i robotnicy przejrzeliśmy na oczy, bo dowiedzieliśmy się co znaczy p. Wielgusa jedynka, za którą agitował tak patrjotycznie.

I tak starają się p. Wielgusy prowadzić na pasku jedynki. Chcą z nas utworzyć Bezpartyjny Blok współpracy z rządem. W z. r. zaprosiliśmy sobie tow. pos. *Ciołkosza* na wiec i tow. dr. Agatsteina i tow. Słowakiewicza. Wtedy starali się panowie Wielgusowie zakrzyczeć wiec, by mowcy nie mogli mówić, a przedewszystkiem tow. pos. Ciołkosz. Do pomocy namówili sobie swoich robotników *własnej mleczarni* i to głupich i namówionych za maślankę. Ale się im to nie udało dobrze, bo ich posterunek policji tuchowskiej wszystkich wyprosił na pole. Poszli więc sobie na zabawę, którą wtedy p. Wielgus urządził, a wiec odbył się doskonale zakończony okrzykiem na cześć tow. pos. Ciołkosza i Polskiej Partji Socjalistycznej. Za to p. Wielgusowie nie mogąc się zemścić na mieszkańcach starają się *mścić na naszych dzieciach* szkolnych, toteż p. Czesław w szkole za lada głupstwo masakruje dzieci *aż do krwi.* Radzimy p. Czesławowi jeśli chce się bić niech się bije z dorosłymi nie z dziećmi.

Przed paru tygodniami *uderzył w twarz Krawczykównę* następnie *wygnał na pole, gdzie był mróz a* dziewczyna licho ubrana *marzła przez dwie godziny prawie.* Następnie pobił chłopca dwukrotnie w ten sposób, że chłopiec *upadł na ziemię, oblał się krwią a p. Wielgus go kopnął jeszcze parę razy.* Kazał także namówionym chłopakom *by zbili* Edwarda Martykę widocznie za to, że jego ojciec jest politykiem, ale nie za jedynką. Upraszamy Kuratorjum szkolne by wzięło powyższe fakty pod uwagę. Również prosimy Kuratorjum szkolne o bezwarunkowe przeniesienie p. Wielgusa, bo dzieci nie chodzą teraz do szkoły ze strachu przed traktowaniem jak wyżej opisane.

Nowo odkryta gwiazda

W obserwatorjum krakowskiem dokonano rachunków nad orbitą nowego ciała niebieskiego, odkrytego w Ameryce w obserwatorjum Lowella. Przedewszystkiem stwierdzono, że istotnie ciało to porusza się poza Neptunem, co do czego w samem obserwatorjum Lowella niedawno jeszcze nie miano pewności. Następnie przystąpiono do obliczenia orbity na zasadzie posiadanych obserwacyj, prawie wyłącznie europejskich, przyczem znaleziono, że odległość ciała niebieskiego od Słońca wynosi obecnie 42 jednostki astronomiczne (Neptun odległy jest o 30 jednostek), i że porusza się ono po orbicie bardzo nachylonej do płaszczyzny drogi ziemskiej, mianowicie pod kątem 18 stopni, jak żadna z planet wielkich, przyczem właśnie obecnie znajduje się bardzo blisko swojego „węzła", czyli punktu, w którym przejdzie na północną stronę ekliptyki. Inne wielkości, dotyczące orbity, będą mogły być wyznaczone dopiero po dłuższych obserwacjach, w szczególności niewiadomo więc jeszcze, czy ciało niebieskie, o którem mowa, nie porusza się po paraboli (byłaby to w takim razie kometa), co wydaje się jednak mało prawdopodobne.

Już po dokonaniu rachunków i po zakomunikowaniu pierwszych wyników Polskiej Akademji Umiejętności, nadeszła depesza z Ameryki, zawierająca rezultaty, będące w zgodzie z podanemi wyżej, a oparte na spostrzeżeniach amerykańskich. Jednak wcześniej jeszcze, w poniedziałek 7 bm., obserwatorjum rozesłało telegraficznie efemerydę, czyli obliczenie przyszłych pozycyj Transneptuna, będącą pierwszą na świecie efemerydą nowoodkrytego ciała niebieskiego, zaś 10 bm. wysłana została nowa efemeryda, dokładniejsza.

Nowe ciało niebieskie, świecące jako gwiazda 15 wielkości, nie jest widzialne przez żadną lunetę w Polsce. W szczególności lunety obserwatorjum krakowskiego należałoby zwiększyć sześciokrotnie dla zobaczenia go przez nie i przeto rachunki musiały być wykonane wyłącznie na zasadzie cudzych obserwacyj.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

SZYKANY

Kierownik zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie, będący równocześnie kierownikiem państwowego urzędu pośrednictwa pracy, w dziwny sposób pojmuje swoje obowiązki.

Dnia 10 grudnia ub. r. zapadł ustawowy termin zamknięcia **zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej** (zakończenie okresu likwidacyjnego oznaczone zostało rozporządzeniem ministerjalnem na dzień 30 marca br.) — tymczasem do dnia dzisiejszego prywatne biura zarobkowe w Krakowie **istnieją i rozwijają w najlepsze swoją „działalność"** przy zupełnej obojętności władz. Zamiast zająć się tą sprawą, dopilnować **wykonania ustawy** i zorganizować w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy jak należy dział pośrednictwa pracy dla służby domowej, p. Zacharjasiewicz wydaje najzupełniej **bezprawne** zarządzenia o przymusie fotograficznym dla bezrobotnych!

Minął tydzień od chwili gdy poruszyliśmy publicznie tę niewątpliwą **szykanę**, żądając od p. wojewody cofnięcia tego niesłychanego zarządzenia p. Zacharjasiewicza, głos nasz pozostał niestety głosem wołającego na puszczy! **Czy p. wojewodzie zależy na wywołaniu zaburzeń wśród bezrobotnych znoszących z podziwu godną cierpliwością swą okropną dolę?**

Nie koniec jednak na tem. W sprawie ostatecznej likwidacji zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej oraz w sprawie t. zw. „targowicy na dziewczęta" na rynku Kleparskim (targowica ta stanowi swojego rodzaju smutną osobliwość Krakowa) — wybrała się do p. wojewody delegacja Związku zawodowego dozorców domów i służby domowej, **nie została jednak przez p. wojewodę przyjęta**, „ponieważ — jak powiedziano delegacji — p. wojewoda zna sprawę"! Nie chcemy nieprzyjęcia delegacji robotniczej nazwać również **szykaną**, chociaż to wyrażenie ciśnie się pod pióro. Wyrażamy jedynie przekonanie, że skoro p. wojewoda „zna sprawę", to **niewątpliwie „targowica" i zarobkowe biura pośrednictwa pracy dla służby domowej zostaną natychmiast zlikwidowane.**

O to tylko chodzi...

Kukułcze gniazdo

OGÓŁOWI DRUKARZY KRAKOWSKICH DO WIADOMOŚCI

Na rogu ulicy Kopernika przed domem L. 2 zauważono w niedzielę dnia 6 bm., w godzinach przedpołudniowych, nienormalnie ożywiony ruch, wywołany skonsygnowanym **rojem ajentów policyjnych, jak i umundurowanej policji**. Dochodząc po nitce do kłębka, dowiadujemy się, że schodzą się tam jacyś **„drukarze"** na inauguracyjne otwarcie nowej **„organizacji"**. — Przecież w Krakowie **istnieje zawodowa organizacja drukarzy, jedna z najstarszych i najsolidniejszych**, którą niejeden inny Związek zawodowy za wzór godny naśladowania stawia swym członkom, dzięki bowiem tej organizacji drukarze potrafili obronić się zawsze skutecznie przed wszelkiemi zakusami wiecznie „nieszczęśliwych i biednych" przedsiębiorców. Organizacja ta spełnia także i humanitarne zadanie, **opiekując się wdowami i sierotami po swych członkach**. A tu nagle „drukarze" chronią się pod skrzydła opiekuńcze policji? Czy to być może?

Powoli tajemnica wyjaśnia się coraz bardziej. Dowiadujemy się, że niektórzy właściciele i pewna część dyrektorów drukarń krakowskich, niezadowoleni z przebiegu ostatniej walki cennikowej ze swoim personalem w styczniu br., w której to walce spodziewali się złamać nareszcie starą i silną i dlatego znienawidzoną przez się organizację drukarzy krakowskich (co im się jednak nie udało), **postanowili nie dać za wygraną, imając się innego środka.**

Wynajęli sobie do tej roboty nie kogo innego, jak właśnie samych pracowników drukarskich, ale **aż z Poznania, z organizacji zawodowej „lamistrajków**, utworzonej przez właścicieli poznańskich — podczas jednej z walk cennikowych w Poznaniu. Niektórzy właściciele krakowscy, nie mogąc na miejscu znaleźć podobnego materjału „lamistrajków-samobójców", **pożyczyli ich sobie właśnie z rezerwoaru poznańskiego**, udzielając im w wyżej wymienionym domu w odnowionym i opłacanym przez siebie lokalu zezwolenia na założenie sobie **„gniazdka"**, któreby „wzorową swą działalnością wobec pryncypałów" olśnić i przyciągnąć miało „zbolszewizowanych" członków istniejącej starej organizacji drukarzy krakowskich...

Widać było wśród zdążających na uroczystość poświęcenia nowego gniazda zbratanych nagle z „robotnikiem" **pryncypała-żyda i pryncypała-księdza**, serdecznych sprzymierzeńców, gdy chodzi o **wspólny wyzysk i pokrzywdzenie robotnika!**

Trzeba chyba rzeczywiście zdeklarowanych zaprzańców i płatnych zdrajców sprawy robotniczej, czy też naprawdę bardzo **otumanionych zaślepleńców**, by nie zrozumieć, że nie na to niektórzy właściciele drukarń silą się na złamanie organizacji robotniczej, by im zapewnić byt przez założenie drugiej, lecz by ich krzywdą **swoją kiesę dopełnić!**

Dziwi nas jednak, że wśród drukarstwa polskiego mogą się znaleźć podobne barany, należy się jednak spodziewać, że krakowscy drukarze podzielą się z nimi swojem doświadczeniem organizacyjnem i że ci zbłąkani w niedługim czasie **wejdą na właściwą drogę.**

Kryzys w stolarstwie

BEZCZELNY WYZYSK PRACY I DZIKA KONKURENCJA W KRAKOWSKICH WARSZTATACH STOLARSKICH

Nie wszyscy Krakowianie wiedzą, że w czasie kiedy w przemyśle stolarskim **redukuje się masowo robotników**, równocześnie, jak grzybów po deszczu, **przybywa majstrów stolarskich.** Majsterkowie ci konkurują ze sobą w najdzikszy sposób, a wszystko to odbywa się **kosztem robotnika.** Aby wytrzymać konkurencję oferuje się roboty po cenach jaknajniższych, a potem, **żeby się „odbić"** zmusza się robotników do łamania ustawowego czasu pracy i przyjmuje się jaknajwiększą liczbę terminatorów, **którym się niemal z reguły nie płaci żadnego wynagrodzenia.** Oczywiście, że w ten sposób wykonywa się zamówienia **tandetne**, narażając jeszcze na szwank dobre imię krakowskiego robotnika stolarskiego.

Organizacja robotników stolarskich apeluje do stowarzyszenia stolarzy (cechu), aby pomyślano tam raczej o organizacji i zapobieżono złemu, które się w zatrważający sposób szerzy na terenie Krakowa.

Organizacja robotników stolarskich ostrzega też wielu z pomiędzy pp. majstrów a szczególnie p. **Najdra**, który odważył się **obniżać płace robotnikom** i to w niesłychany sposób, oraz zmusza robotników do pracy do 9 i pół godzinnej dziennie, za co nie płaci im w myśl ustawy oraz nie stosuje się do zawartej umowy.

Wzywamy wszystkich pp. majstrów, którzy odważają się na tego rodzaju postępowanie, by zaniechali w ten sposób krzywdzić robotników, gdyż w przeciwnym razie Organizacja robotników stolarskich wyciągnie wobec nich najostrzejsze konsekwencje. Robotników zaś wzywamy, ażeby donosili nam o zajściach i zmianach w pracowni i zgłaszali się z tem do sekretarjatu Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Polsce, ulica Dunajewskiego 5 II p. front. **M. Łachecki.**

100 lat temu

ZNACZENIE USTAWODAWSTWA OCHRONNEGO

Aż do połowy XIX stulecia, a więc niemal że po rok 1850 nie było państwa w Europie, w którem długość pracy była ustawowo ograniczona.

Prawo nie chroniło robotnika przed nadmiernie długim dniem roboczym.

Oto parę przykładów nadmiernie długiego dnia roboczego, jaki wówczas w Europie był powszechny. W **Anglji** w Leicester, pracowano w roku 1819 **14 do 15 godzin na dobę.**

Według ankiety przeprowadzonej w r. 1837 **we Francji** — dzieci i kobiety — pracowały podobnie jak i dorośli **13 do 14 godzin na dobę.** 14-godzinny dzień pracy nie należał jednakowoż we Francji do najdłuższego okresu pracy. Wyjątek z tej ankiety wyjaśnia, że **„istnieją we Francji tkalnie, które trzymają przy pracy w swych zakładach robotników po 17 godzin, z przerwą półgodzinną na śniadanie oraz godzinną na obiad. Praca trwa więc 15 i pół godzin.**

Nie inaczej było w **Niemczech.**

Według ankiety okręgu **Dortmund** z roku 1825 dzieci zatrudniane w przemyśle włókienniczym pracowały **od 5 rano do 8 wieczór.**

Rosja w roku 1741 ograniczyła dzień pracy na... **15 godzin dziennie**, z dwugodzinną przerwą w porze letniej — godzinną w porze zimowej. Długi czas pracy przy niskich płacach wywołał nędzę oraz co za tem idzie w parze **zwiększenie śmiertelności.** Należy pamiętać, że w czasach tych nie było praw, któreby chroniły małoletnich i kobiety.

W nocy i w dzień zatrudniano masami dzieci nieletnie w wieku szkolnym, obniżając stan oświaty i zdrowotności — zwiększając niezmiernie śmiertelność dzieci — zatrudnionych nieraz i po 13, 14 godzin. Gdy cofamy się myślą ku tym czasom, uwypukla się nam **ogromne znaczenie ustawowego uregulowania czasu pracy i całego wogóle ustawodawstwa ochronnego.** **Feliks Gross.**

—ooo—

ŁAMANIE WYPOCZYNKU NIEDZIELNEGO I 8-GODZINNEGO DNIA PRACY PRZEZ MISTRZÓW PIEKARSKICH W KRAKOWIE

Pomimo konferencji w Inspektoracie Pracy w sprawie spoczynku niedzielnego i czasu pracy w przemyśle piekarskim właściciele **piekarń nadal zmuszają robotników do pracy w niedzielę o godzinie 4 lub 5 popołudniu.** Robotnikowi nie pozostawiają żadnego czasu dla życia rodzinnego, gdyż idzie do pracy **w piątek o godzinie 5 popołudniu, a kończy ją na godzinę 9 rano w sobotę**, a w niektórych piekarniach i na godzinę 8 wieczór i już następnego dnia w niedzielę idzie do pracy o godzinie 5 popołudniu!

Gdzież tu jest przestrzeganie ustawy i gdzie właściwie władza, któraby wglądła w tę rozpanoszoną samowolę pp. mistrzów piekarskich, którzy zmuszają robotników do pracowania 12 a nawet i 13 godzin na dobę.

Jeżeli się znajdzie jakiś śmiałek wśród robotników i zwróci się do majstra z uwagą, iż pracuje **ponad swoje siły**, to wówczas p. majster mu mówi, **żeby był cicho** i nic nie gadał, jeżeli chce pracować i straszy go **wypowiedzeniem mu pracy.** Robotnik bojąc się utraty pracy, staje się potulnym i pracuje za dwóch, a czasem nawet i za trzech, **podczas gdy cała masa bezrobotnych chodzi i szlifuje bruki**, nie mogąc zarobić na kawałek chleba, i nie jest nawet dopuszczona na zastępstwo robotnika, chcącego sobie odpocząć, bo pp. majstrowie powiedzieli sobie, **że czem więcej jest głodnych, tem więcej potulnych i na każde skinienie taki robotnik znajdzie się u stóp pana majstra** i będzie w jego ręku powolnem narzędziem jego samowładztwa.

Domagamy się stanowczo ukrócenia tej niesłychanej samowoli majstrów piekarskich przez Inspektorat Pracy i władze administracyjne, stosunki bowiem obecne urągają wprost powadze prawa. Gdy np. robotnicy piekarscy zwrócili się do posterunkowego policji, by zainteresował się tem, że piekarnia p. Finsterowej przy ul. Zwierzynieckiej w ubiegłą niedzielę rozpoczęła pracę o godzinie 3 popołudniu, to policjant oświadczył, że go to nic nie obchodzi! Kto w takim razie ma czuwać nad **wykonaniem ustawy? Czy władze chcą sprowokować robotników piekarskich do samosądów?!**

Stan bezrobocia

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, w okresie tygodniowym od 29 marca do 5 kwietnia włącznie bezrobocie **zmalało w PUPP**: Lwów o 897 osób, Łódź miasto o 867, **Kraków** o 630, woj. śląskie o 501, Gdynia o 484, Białystok o 401, Biała o 366, Łódź okręg o 363, Poznań o 273, Radom o 202, Nowy Sącz i Bydgoszcz po 119 itd., **wzrosło** natomiast w następujących PUPP: Częstochowa o 489 osób, pow. warszawski o 285, Sosnowiec o 267, Ostrowiec o 237 itd. W ostatecznym wyniku bezrobocie **zmniejszyło się** o 4.351 osób i liczba bezrobotnych **wynosiła** na 5 kwietnia **291.261 osób.**

Podług zawodów **zwiększyła się** liczba bezrobotnych górników o 491, metalowców o 301, pracowników umysłowych o 277 i hutników metalu o 176, **zmniejszyła się** natomiast liczba pozostających bez pracy robotników niewykwalifikowanych o 3.254, budowlanych o 1.500, włókienniczych o 637 i hutników szkła o 105.

Międzynarodówka socjalistyczna

—o—

W dniu 10 maja odbędzie się w Berlinie posiedzenie kolejne Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. W dn. 9 maja obradować będzie Biuro Egzekutywy, a w dniach 11 i 12 maja Międzynarodowa konferencja socjalistyczna.

—ooo—

Zajścia w Olkuszu

Wczoraj podaliśmy opis zajść w Olkuszu wedle PAT, dziś podajemy szczegóły na podstawie danych, zebranych na miejscu przez specjalnego sprawozdawcę. Tło zajść jest następujące:

Dyrekcja fabryki naczyń emaljowanych pod firmą „Olkusz" postanowiła *obniżyć płace robotnicze o 20% i zredukować przeszło 300 pracujących.*

Pomiędzy zredukowanymi znaleźli się dziwnym „zbiegiem okoliczności" wszyscy członkowie Zarządu miejscowego oddziału Związku metalowców oraz czynni działacze PPS. Powszechnie znaną była „tajemnica", że ta ogromna redukcja nie była spowodowana

ŻADNEMI WZGLĘDAMI RZECZOWEMI,

że na miejsce części zredukowanych mają być *przyjęci nowi z BBS*. Dyrektor fabryki Otto należy do obozu „sanacji moralnej".

Decyzja dyrekcji wywołała, rzecz jasna, ogromne wzburzenie. Interwencje Związku nie pomogły.

JAK TO BYŁO?

Tymczasem rozeszła się wiadomość, że dyrektor Otto zawarł umowę z niejakim Ulanowskim, sekretarzem okręgowym BBS, że robotnicy, którzyby przeszli do BBS, znajdą jednak pracę w tymsamym „Olkuszu" albo też w fabryce w Wolbromiu. Wzburzenie wzrosło. We środę olbrzymi tłum robotników zgromadził się przed willą p. Otto. P. Otto nie chciał przyjąć delegacji, oświadczając za pośrednictwem służącej, że jest zajęty, bo właśnie spożywa obiad. Wtedy dopiero delegaci wyprowadzili p. Otto siłą na ulicę. Policja była już zgromadzona ze wszystkich okolicznych posterunków. W tym momencie padła

PIERWSZA SALWA

Komunikat PAT twierdzi, że oddano ją w powietrze. Od tej pierwszej wszakże salwy padł *ciężko ranny* tow. Majcherek. Nastąpiły *dalsze salwy*. Raniono jeszcze siedem osób, jedną kobietę kolbą w piersi.

P. Otto nikt nie uderzył. Nikt też niczem nie rzucał w policję przed strzałami. Na strzały robotnicy odpowiedzieli rzucaniem rozmaitych przygodnych pocisków: pustych butelek itp.

Salwy ustały na skutek odważnego wystąpienia tow. Soczewicy, sekretarza Związku metalowców.

ZGON TOW. EDWARDA MAJCHERKA

Tow. E. Majcherek zmarł wskutek upływu krwi. Lekarz miejscowej komisarskiej Kasy chorych przybył na miejsce tragedji dopiero *po upływie półtorej godziny*. Tłumy manifestowały dalej na mieście.

ROKOWANIA

Wczoraj rozpoczęły się rokowania w starostwie. W imieniu robotników występuje Związek metalowców. Robotnicy żądają: 1) cofnięcia redukcji; 2) cofnięcia obniżki płac; 3) dymisji dyr. Otto.

Dyrekcja ze swej strony grozi *zamknięciem fabryki*. Rokowania zostały przerwane do 15 kwietnia.

Z SALI SĄDOWEJ Kraków, 12 kwietnia.

Syn daje weksel na 1000 zł. za zamordowanie ojca

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie, odbywała się wczoraj rozprawa przeciwko Feliksowi Leśniowskiemu lat 25 z Siemiechowa, powiat Tarnów i Franciszkowi Ryglowi, lat 29, również z Siemiechowa o zbrodnię morderstwa, dokonaną na ojcu oskarżonego Franciszka Rygla, Janie Ryglu z Faściszowej koło Zakliczyna.

Dnia 19 listopada 1929 oskarżony Franciszek Rygiel zawiadomił posterunek PP w Zakliczynie o tem, że ktoś przez okno strzelił do ojca jego Jana Rygla i zabił go na miejscu.

Policja natychmiast przyaresztowała donosiciela Franciszka Rygla, jako podejrzanego o morderstwo. Wkrótce zgłosili się świadkowie, którzy zeznali, że krytycznego wieczoru w parę minut po strzale zauważyli Feliksa Leśniowskiego biegnącego od Faściszowej do Siemiechowa i ta okoliczność naprowadziła organy bezpieczeństwa na przypuszczenie, że Feliks Leśniowski w sprawę tę jest wmieszany.

Przyaresztowany po kilku dniach Feliks Leśniowski wypierał się zrazu czynu a nawet podał dowody na swoje alibi, lecz następnie przyznał się do czynu, podając, że krytycznego wieczoru zakradł się pod dom Jana Rygla, *strzelił przez okno do znajdującego się w izbie Jana Rygla, lat 68 i położył go trupem*. Sprawca podał, że *do czynu tego namówił go syn denata oskarżony Franciszek Rygiel i za zamordowanie ojca wręczył mu weksle na 1.000 zł.* Oskarżony Franciszek Rygiel wypiera się współudziału w zamordowaniu ojca i twierdzi, że Feliks Leśniowski dokonał czynu wyłącznie dlatego, gdyż żenić się chciał z córką denata Marją Ryglówną, któremu to małżeństwu stał jednak na przeszkodzie śp. Jan Rygiel, zaś weksle dał Feliksowi Leśniowskiemu jedynie jako pożyczkę, której Feliks Leśniowski potrzebował celem opędzenia kosztów wyjazdu z inną kobietą, z którą utrzymywał stosunki miłosne. Feliks Leśniowski stanowczo jednak twierdzi, iż do zbrodni namówił go syn denata oskarżony Franciszek Rygiel i że ten nawet kilkakrotnie przedtem planował już zgładzenie swojego ojca przez podłożenie petardy pod łóżko śp. Jana Rygla drugim razem zaś zamierzał przymocować karabin nad warsztatem stolarskim śp. Jana Rygla i sznurkiem z zewnątrz domu pociągnąć za cyngiel, ażeby karabin sam wystrzelił. Do tego kroku skłoniły Franciszka Rygla jego stosunki majątkowe i nadzieja, że po zgonie ojca otrzyma grunt, ażeby w ten sposób móc zapłacić swoje długi. W dniu popełnienia zbrodni, Feliks Leśniowski, wedle własnego przyznania przedpołudniem udał się do kościoła na rekolekcję a wróciwszy popołudniu do wsi podszedł pod mieszkanie Franciszka Rygla, dał temu znak, że idzie zamordować jego ojca i upewniwszy się przedtem, że w mieszkaniu Franciszka Rygla znajduje się specjalnie w tym celu sprowadzony świadek, mający służyć jako dowód na alibi dla Franciszka Rygla.

Oskarżony Feliks Leśniowski twierdzi, iż był pod tak silnym wpływem Franciszka Rygla, iż uległ jego namowie i czynu dokonał. Obaj oskarżeni nie byli jeszcze karani.

Na rozprawę zawezwano przeszło 20 świadków a wśród nich i chorążego Hebdę, którego rzekomo oskarżeni mieli jakkolwiek bezskutecznie namawiać do usunięcia śp. Jana Rygla.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. dr. Pelczar, wotują sso. dr. Cieślowski i dr. Jura, oskarżenie zastępuje prokurator dr. Kuc. Oskarżonych bronią adw. dr. Beck i adw. dr. Schwarzbart. Na wczorajszej rozprawie po przesłuchaniu pierwszego świadka na wniosek prok. dr. Kuca rozprawę odroczono do następnej kadencji celem zbadania stanu umysłowego obu oskarżonych.

Wyrok za napad rabunkowy

W czwartym i ostatnim dniu rozprawy toczącej się w Krakowie przed sądem przysięgłych przeciw oskarżonym Karolowi Czaplińskiemu, Janowi Kowalczykowi, Stanisławowi Poznańskiemu, Stanisławowi Lelito i Stanisławowi Szczurkowi — wszystkim oskarżonym o zbrodnię rabunkowego zabójstwa dokonanego dnia 29 grudnia 1928 r. w miejscowości pod „Jaworem" ad Żarki pow. Chrzanów na osobie śp. Horniakowskiego. Trybunał zadał przysięgłym 15 pytań.

W szczególności do każdego oskarżonego postawił trybunał po 3 pytania a mianowicie 1 pytanie główne w kierunku zbrodni rozbójniczego zabójstwa zagrożonego karą śmierci, tudzież na żądanie obrońcy jeszcze po dwa dalsze pytania a mianowicie w kierunku zbrodni zwykłego zabójstwa, zagrożonego karą od 5 do 10 lat, i zbrodni gwałtu publicznego przez najście na cudzy dom zagrożonego karą od 1—5 lat.

Po odczytaniu wszystkich pytań przewodniczący oddał głos prokuratorowi dr. Grotowskiemu, poczem przemawiali kolejno obrońcy.

Po przemówieniach obrońców, które zakończyły się koło godz. 10 wiecz., przysięgli udali się na naradę, poczem ogłoszono *werdykt*, wedle którego przysięgli odnośnie do wszystkich oskarżonych 12 głosami zaprzeczyli pytanie w kierunku rozbójniczego zabójstwa. Następnie pytanie w kierunku zwykłego zabójstwa zatwierdzili jedynie odnośnie do osk. Karola Czaplińskiego, odnośnie zaś do osk. Poznańskiego i Kowalczyka zatwierdzili pytanie w kierunku zbrodni gwałtu publicznego.

Na tej podstawie *trybunał o godz. 12 w nocy ogłosił*

WYROK

uznający oskarżonego *Karola Czaplińskiego* winnym zbrodni zabójstwa na osobie śp. Horniakowskiego i skazujący go na karę c. więzienia *przez lat 5*, oskarżonych zaś *Poznańskiego i Kowalczyka* winnymi zbrodni gwałtu publicznego przez napad na cudzy dom i zasądził Poznańskiego *na 1 rok c. więzienia, Kowalczyka zaś na 10 mies., osk. Szczurka za przekr. patentu o noszeniu broni na 3 miesiące, osk. zaś Lelitę w zupełności od winy i kary uwolnił.*

Ponieważ kara wymierzona Kowalczykowi, Poznańskiemu i Szczurkowi została równocześnie umorzona aresztem śledczym, przeto trybunał zarządził wypuszczenie ich na wolną stopę na równi z osk. Lelitą.

Oskarżony Karol Czapliński wyroku nie przyjął i zgłosił od niego kasację.

KRONIKA

Kraków, 12 kwietnia.

Zakończenie sezonu zimowego TUR w Krakowie

W niedzielę 13 kwietnia w sali teatralnej przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się **uroczyste zakończenie sezonu zimowego TUR.**

Uroczystość rozpocznie się przemówieniami przew. TUR **tow. prof. W. Korolewicza** i przew. Org. Mł. TUR **tow. Janika**

Program wypełnią

POPISY:

1. **Orkiestra tambur-mandolinowa Org. Mł. TUR** pod batutą **tow. Ciepieli** — a) „Cyganie" — obraz muzyczny, b) Fedora: „Uwertura".
2. **Lutnia Robotnicza** pod batutą **prof. Dr. J. Życzkowskiego** — a) Krakowiaki, b) „Cześć pracy".
3. **Koło deklamacji chóralnej** Org. Mł. TUR pod kier. tow. **R. Szymańskiego** — a) Konopnicka: „Dola Stacha" i b) „Gody".
4. **Koło samokształceniowe** pod kier. **tow. W. Malinowskiego** wygłosi zbiorowy referat polityczny.
5. **Koło literackie** pod kier. **tow. Dr. W. Szymańskiej**, zbiorowy referat naukowy p. t. „Kwestja chłopska".
6. **„Czerwone Harcerstwo"** przy Org. Mł. TUR (Obóz).
7. **Orkiestra tambur-mandolinowa** Org. Mł. TUR: a) Powrót wiosny, b) Wiwat Gród Jagiell. (marsz).
8. **Teatr TUR odegra tragedję pt. „Wanda".**

Początek o godz. 6 wieczór. Wstęp 1 zł., 70 gr. i 50 gr. Czysty dochód na oświatę robotniczą Org. Mł. TUR.

—ooo—

Wycieczka TUR na wystawę preparatów anatomicznych

W niedzielę 13 bm. urządza TUR wycieczkę na wystawę preparatów anatomicznych pod nazwą:

PRZEŹROCZYSTY CZŁOWIEK

urządzoną w gmachu Uniw. Jagiell. (Collegium novum).

Są to zbiory najnowszych zdobyczy w świecie lekarskim — tajemnica genezy i rozwoju ciała.

Zagraniczne te eksperymenty pomieszczone w trzech wielkich salach Uniw. Jagiell. są **wielce pouczające i należy, aby każdy robotnik przybył na tę wycieczkę.**

Informacyj udzielać będą słuchacze medycyny. **Uzyskaliśmy znaczną zniżkę wstępu, bilet wejścia kosztuje dla TUR 60 gr.** Punkt zbiorny o godz. 10'45 przedpoł. przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

—ooo—

Otwarcie poradni przeciwgruźliczej

Wczoraj w południe nastąpiło otwarcie nowego lokalu poradni przeciwgruźliczej przy ul. Radziwiłłowskiej 1. Wspaniale urządzony lokal poradni zgromadził liczne zastępy przedstawicieli władz, sfer lekarskich, oraz towarzystw. Prezes Tow. przeciwgruźliczego **prof. dr. Latkowski** zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie, jakie ma do spełnienia rozszerzona placówka przeciwgruźlicza, utrzymywana przez Towarzystwo, gminę m. Krakowa, Okr. Związek Kas chorych i Kasę chorych. Gmina podjęła budowę nowego baraku dla gruźliczych na 40 łóżek, a szpital powszechny uruchomił specjalny oddział dla chirurgicznego leczenia gruźliczych, co akcję walki z gruźlicą wybitnie ułatwi i wzmoże. Mówca apelował do najszerszych sfer społeczeństwa, aby przez masowe wpisywanie się na członków Tow. przeciwgruźliczego ułatwiło skuteczną walkę z tą największą plagą ludzkości. Następnie przemawiał dyr. poradni dr. **Zamorski**, zaznaczając, że cyfra 4000 osób zgłaszających się corocznie do poradni jest najwymowniejszym dowodem, jak bardzo placówka ta jest potrzebna.

Następnie zwiedzono poradnię. Wśród obecnych był imieniem miasta wiceprez. dr. Schneider.

Sprawa rozbudowy Krakowa

Pod przewodnictwem prezydenta m. inż. Rollego a przy udziale wiceprez. Ostrowskiego, dra Wielgusa i dra Landaua obradowała Sekcja I. (gospodarcza Rady m.).

Na posiedzeniu tem rozpatrywano cały szereg doniosłych spraw gruntowych a mianowicie: przyznano prawo zabudowy dla Tow. Kresów Zachodnich **pod budowę Śląskiego domu wycieczkowego**, na gruntach przy ul. Pomorskiej; oraz prawo zabudowy dla Stow. św. Julji pod budowę domu związkowego przy ul. Smoczej. Uchwalono sprzedać na warunkach ulgowych parcelę Bratniej Pomocy UJ **pod budowę II-go domu Akademickiego**, następnie uchwalono wnioski w sprawie zmiany gruntów między skarbem państwa a gminą, mianowicie skarb państwa otrzyma od gminy kompleks gruntów przy Al. Słowackiego, ul. Łobzowskiej i Kościelnej **pod budowę wielopiętrowych domów urzędniczych** w zamian za grunta pofortyfikacyjne w Dz. XIX Grzegórzki. Uchwalono dalej **sprzedaż Krak. spółdzielni mieszkaniowej kompleksu gruntów w Dz. XXII niedaleko Parku na Krzemionkach** oraz nabycie potrzebnego gruntu na urządzenie placu targowego w Dz. XVIII i sprzedaż gruntów w Dz. VIII i XX prywatnych reflektantom.

Sekcja załatwiła nadto szereg spraw regulacyjnych a to: plan zabudowania gruntów między szpitalem okręgowym a ul. Łokietka w Dz. XVIII oraz północno-wschodniej części placu Marjackiego i gruntów między ul. Rzeźniczą a Grzegórzecką w Dz. XIX. Uchwalono także częściową zmianę linji regulacyjnej ul. Król. Jadwigi i ul. Zielnej. W końcu prezydent m. inż. Rolle przedstawił w wyczerpującym referacie sprawozdanie o większych dzierżawach gruntowych miejskich. Sprawozdanie to Sekcja przyjęła do wiadomości.

— o o o —

— o o o —

POSIEDZENIE WYDZIAŁU KRAKOWSKIEGO OCHOTNICZEGO TOWARZYSTWA RATUNKOWEGO odbyło się we wtorek 8 bm. pod przewodnictwem prezesa dyrekt. Jana Krzyżanowskiego, który przedłożył sprawozdanie finansowe i Zarządu za ostatni kwartał. Kierownik pogotowia dr. Drozdowski przedłożył sprawozdanie lekarskie. Czynności na pogotowiu są normalne, agendy stale się rozrastają. W marcu odbyło się pierwsze posiedzenie Towarzystw Ratowniczych z całej Polski w Warszawie, na którem Towarzystwo krakowskie reprezentowane było w osobach prezesa, kierownika i sekretarza Towarzystwa. Walne zgromadzenie odbędzie się w czerwcu br.

WYSTAWA OBRAZÓW P. T. „ŻYCIE WSCHODU" malarza W. Poraj **Chlebowskiego**, który przebywając dłuższy czas w Turcji i Egipcie malował sceny z życia Turków i Egipcjan, oraz obrazy treści biblijnej, otwartą zostanie jutro w niedzielę o godzinie 12 w południe w salach Polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8. Dochód z tej wystawy przeznaczy p. Poraj Chlebowski na cele pracy nad chłopcami bezdomnymi w Krakowie w Ognisku YMCA. Wstęp 50 gr. Młodzież i dzieci 25 groszy. Wystawa ta jest godna zwiedzenia ze względu na rzadki i oryginalny zbiór obrazów. Otwarta będzie codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem.

POŻAR W KOBIERZYNIE. Wczoraj o godz. 6 rano wybuchł pożar w domostwie Jana Zaraskiego w Kobierzynie, gdzie zapalił się dach na domu mieszkalnym. Ogień przerzucił się na stodołę i szopę. Straż ogniowa z Podgórza uratowała dom mieszkalny. Stodoła i szopa spaliły się. Pożar powstał wskutek podpalenia.

NAGŁA ŚMIERĆ FRYZJERA PODCZAS PRACY. Wczoraj rano podczas pracy w Zakładzie fryzjerskim „Hotelu Saskiego" zasłabł nagle 34-letni Ludwik Piechowicz, fryzjer i po kilku minutach zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć, wskutek udaru serca.

SKOCZYŁ Z TRZECIEGO MOSTU DO WISŁY Koło godziny 11 przedpołudniem w dniu wczorajszym rzucił się w nurty Wisły z III mostu jakiś mężczyzna, porządnie ubrany, liczący około 40 lat. Rybacy wydobyli nieszczęśliwego z wody. — Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy desperatowi i przewiózł go do szpitala. Stan zdrowia nieznanego mężczyzny beznadziejny. Przy desperacie nie znaleziono żadnych dokumentów.

ZAKWESTJONOWANA BROŃ. Organa P. P. zakwestjonowały w czasie poszukiwań za bronią nielegalnie posiadaną przez ludność cywilną, następujące jej ilości: 35 strzelb, 19 karabinów, 39 rewolwerów bębenkowych, 19 pistoletów automatycznych, 9 flobertów, i inną broń.

Próbne strzały w kantorze zamordowanego bankiera Centnerszwera

Śledztwo w sprawie głośnego zabójstwa bankiera Centnerszwera w Warszawie przy ul. Krak.-Przedm. 73 jest w toku.

Pościg za zbrodniarzami rozciąga się poza Warszawę przy udziale licznych wywiadowców.

W toku pierwszych badań powstały wątpliwości co do zeznań złożonych przez gazeciarkę Rucińską, mającą koszyk z gazetami naprzeciwko kantoru Centnerszwera. Rucińska oświadczyła, iż strzałów, od których padł bankier, nie słyszała. Początkowo i sąsiedzi zamordowanego również twierdzili, iż nie słyszeli podejrzanych odgłosów. W związku z tem zaszła konieczność dokonania eksperymentu ze strzałami dla stwierdzenia, czy mogły one być dosłyszane z zewnątrz lub też przez ściany sąsiadujących sklepów. Wczoraj o godz. 2 popoł. na teren krwawego napadu przybyła komisja śledcza. Po zdjęciu pieczęci, przedstawiciele władzy weszli do sklepu. Obecna była również wdowa po zabitym z dwiema córkami. Wywiadowcy policji zakomunikowali właścicielom i personalowi sąsiednich sklepów, że w kantorze Centnerszwera rozlegną się próbne strzały rewolwerowe.

W pobliżu kantoru zaczęli się gromadzić przechodnie, ciekawi wyników wizji lokalnej.

Właścicielka kosza z gazetami, Rucińska, znajdowała się w temsamem miejscu i w takiej pozycji jak wówczas, gdy dokonany był napad.

Ogółem dano 4 strzały rewolwerowe wewnątrz kantoru do poprzecznej ściany w tymsamym mniej więcej kierunku, gdzie leżały zwłoki Centnerszwera.

Stwierdzono iż zarówno przechodnie jak i również gazeciarka Rucińska, słyszeli odgłosy wystrzałów w kantorze, którego drzwi były zamknięte. Pracujący sąsiadujących z kantorem sklepów, zostali ponownie przesłuchani. Oświadczyli oni, że krytycznego wieczoru słyszeli suchy trzask wystrzału rewolwerowego. Słaby ten odgłos nie wywarł na nich wrażenia i dlatego nie byli tem zaskoczeni.

— o o o —

ZAMIAST W SZPITALU UMIESZCZONO CHORĄ W ARESZTACH. We czwartek wieczór w jednym z kościołów podczas rekolekcji p. K., wdowa po prof. Uniw. Jagiell., dostała ataku szału. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe zwróciło się z prośbą do szpitala św. Łazarza o przyjęcie chorej. Odmówiono jednak z powodu braku miejsca. Taką samą odpowiedź otrzymano z kliniki uniwersyteckiej i z Kobierzyna. Zwrócono się więc do wojewody o pomoc i dopiero na skutek jego interwencji umieszczono nieszczęśliwą „pod Telegrafem". Jest to wielki skandal, że nie można znaleźć miejsca w szpitalach i dopiero chorego umieszcza się w aresztach.

ARESZTOWANIA. Łojek Anna (lat 33) bez stałego miejsca zamieszkania przytrzymana została za porzucenie w dniu 9 bm. na plantach swego 2-letniego dziecka. — Czechowski Tomasz (lat 36) z Woli Duchackiej przytrzymany został pod zarzutem kradzieży okien, wartości 150 złotych z budowy przy ul. Wielickiej 50. — Kłapcia Józef (lat 35) zamieszkały przy ul. Lasówka 4, przytrzymany został za kradzież blachy cynkowej na szkodę fabryki „Kabel".

— o o o —

KRAKOWSKI ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO donosi, iż dziś w sobotę o godzinie 18 w sali Instytutu Geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64) odbędzie się zebranie Towarzystwa, na którem wygłosi odczyt prof. Dr. Jerzy Loth pod tytułem „Wrażenia z podróży przez ląd afrykański z Kapstatu do Kairu". Odczyt będzie bogato ilustrowany.

— o o o —

TEATRY I KONCERTY

„CEZAR I KLEOPATRA" W TEATRZE KRAKOWSKIM. Jedna z najbardziej interesujących sztuk G. B. Shawa wchodzi dzisiaj na repertuar teatru miejskiego im. J. Słowackiego. Stojąc ściśle na gruncie prawdy historycznej, autor traktuje szczegóły z bezceremonjalnością anachronizmu, godną Offenbacha. To też sztuka jego ma jednocześnie walory widowiska pociągającego szerokie sfery widzów. Teatr krakowski wystawia tę sztukę pierwszy po jedynem dorywczem przedstawieniu jej przed dziesięciu laty w Warszawie, wkładając w zmontowanie widowiska wyjątkowy wysiłek. K. Junosza-Stępowski specjalnie dla Krakowa wystudjował ponownie rolę Cezara; Kleopatrę, przeistaczającą się z dziecka w kobietę i królowę, odtwarza p. Zakilcka, inne efektowne zadania aktorskie mają pp.: Klońska, Burnatowicz, Chmielewski, Dąbrowski, Leliwa, Szymański, Szymborski. Barwne nowe dekoracje do wszystkich obrazów zaprojektował M. Różański. Pracownie teatru wykonały szereg nowych kostjumów i rekwizytów. „Cezar i Kleopatra" zajmie wszystkie wieczory do przerwy świątecznej. W niedzielę popołudniu „Melo" z p. Junoszą-Stępowskim i p. Jaroszewską.

„SZOPKA POLITYCZNA" W TEATRZE „BAGATELA". Aktualna i pełna humoru „Warszawska szopka polityczna 1930 r." z udanemi lalkami i karykaturami, wystąpi dziś w sobotę, jutro w niedzielę i w poniedziałek w „Bagateli". Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety sprzedaje kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

„STABAT MATER" K. SZYMANOWSKIEGO, które ostatnio było przedmiotem niezwykłych sukcesów w Wiedniu, zostanie wykonane na koncercie krakowskiego Towarzystwa muzycznego w sali Starego Teatru na poranku symfonicznym **w niedzielę 13 bm.** o godzinie 11 przedpołudniem z udziałem orkiestry Związku muzyków polskich, chóru mieszanego i szeregu najwybitniejszych solistów pod dyrekcją B. Wallek-Walewskiego. Program poza tem obejmuje dwie nowości polskich autorów, t. j. elegję symfoniczną W. Mayerowej i rondo capriccioso A. Malawskiego.

NOWA SZTUKA KRUMŁOWSKIEGO. — Teatr Powszechny Domu Żołnierza Polskiego występuje dziś w sobotę i jutro w niedzielę z nową, niegraną jeszcze nigdzie w Polsce sztuką K. Krumłowskiego pod tytułem **„Dziewczyna w perkaliku".** Jest to niejako dalsza kontynuacja szeregu prac scenicznych ulubionego autora, z których przypominamy zawsze atrakcyjną „Królową przedmieścia" — „Śluby dębnickie" — „Białe fartuszki" — „Przewodnik tatrzański" — „Piękny Rigo" i ostatnio wystawione na scenie teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie „Wolne miasto". **„Dziewczyna w perkaliku"** daje barwny obraz życia miejskiego proletarjatu i drobnej burżuazji Krakowa, ścierania się i konfliktów tych klas. Sztuka o szczerze demokratycznej tendencji ma, mimo poważnego podkładu społecznego — przebieg niezmiernie wesoły, wyposażony hojnie w huczne epizody, urozmaicone melodyjnemi śpiewami, dowcipnemi kupletami i charakterystycznemi tańcami. Tytułową rolę gra ulubienica publiczności Fela Szafrańcówna, partnerką jej jest świetna wodewilistka panna Wnękówna. Dalsze główne role grają pp. Krajewska, Rosińska, Wojciechowska i Basia Weselska. Sztukę prowadzi reżyser p. Białek-Załucki, który zarazem odtworzy rolę Florjana stróża kamienicznego, amanta gra i śpiewa p. Kański, biednego Kajtusia Orski, bandytę Marcela p. Ekert, ojca-burżuja p. Melanowski. Początek obydwóch przedstawień o godzinie 7'30 wieczorem.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. — Dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem „Dziewczyna w perkaliku", w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Warszawa w nocy", o godzinie 7'30 wieczorem „Dziewczyna w perkaliku".

— o o o —

Z Polski

WYKOPANIE KOŚCI LUDZKICH. W czasie kopania dołu do gaszenia wapna w ogrodzie Markusa Schneidra w Chełmku, pow. Chrzanów, wykopano z ziemi w głębokości 140 cm. kości ludzkie z głowy i tułowia, kończyn górnych i dolnych człowieka dorosłego. Kości pozostawały w ziemi przez dłuższy czas, o czem świadczy to, że częściowo spróchniały.

POŻAR ELEKTROWNI. W zabudowaniach nie jakiego Lichterowicza w Sławkowie, znanej miejscowości letniskowej w Zagłębiu Dąbrowskiem, wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie tamtejszą elektrownię oraz znajdujący się w pobliżu dom mieszkalny Lichterowicza. Straty są olbrzymie. Elektrownia oraz urządzenia były własnością kasy Stefczyka. Wskutek pożaru miasto Sławków zostało pozbawione światła. Pożar miał powstać wskutek krótkiego spięcia.

JESZCZE JEDEN PROCES O OSZUSTWO POBOROWE. Przed sądem okręgowym w Łodzi rozpoczął się we czwartek proces przeciw lekarzowi porucznikowi dr. Antoniemu Łabędze o nadużycia poborowe. Akt oskarżenia zarzuca mu, że jako lekarz szpitala wojskowego w Łodzi wydał poborowemu Eisnerowi kartę niezdolności do wojska i dał mu kategorję C—2. W swoim czasie por. Łabęga został już skazany przez sąd wojskowy na 2 lata więzienia, jednakże na skutek zarządzenia Sądu najwyższego, sprawa została przekazana do ponownego rozpatrzenia.

CAŁA RODZINA ZATRUTA GAZEM. Onegdaj w Świetlanach Dolnych powiatu rybnickiego, uległa zatruciu gazami węglowemi rodzina, składająca się z 5 osób. Cztery osoby zdołano przywrócić do przytomności, piąta zmarła.

POŻAR NA TARGACH WSCHODNICH. We czwartek o godz. 9 rano spłonął znajdujący się na Targach wschodnich we Lwowie budynek z drzewa, przedstawiający wieżę naftową.

—ooo—

Z zagranicy

ROZWÓJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ. W angielskiem lotnictwie komunikacyjnem stosowane są obecnie coraz częściej samoloty „Handley Page". Samoloty tego typu budowane są przeważnie dla towarzystw dróg powietrznych. Wkrótce na linji stałej komunikacji Londyn—Paryż wprowadzonych będzie 8 samolotów tego typu. Każdy z tych aparatów pomieścić może 40 podróżnych i 2 lotników. Samoloty „Handley Page" posiadają kabiny salonowe, palarnie i inne urządzenia, zapewniające wygodę w czasie podróży. Każdy samolot zaopatrzony jest w 4 silniki „Jupitera" o mocy 2 tys. koni. Są to największe silniki, używane w lotnictwie komunikacyjnem.

TELEGRAMY

Bandycki napad BBSowca na działacza socjalistycznego

Przemyśl, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprz."). Dziś w godzinach przedpołudniowych sekretarz tutejszej organizacji BBS, mąż zaufania i przyjaciel pos. Burdy, niejaki Zygmunt Wulczak **obok starostwa** napadł na tow. Belucha, sekretarza Rady Związków zawodowych i oddał do niego **3 strzały**. Strzały chybiły. Napad ten jest zemstą Wulczaka za ujawnione przez tow. Belucha **sprzeniewierzenie**, jakiego dopuścił się Wulczak. Napad wywołał wśród sfer pracujących miasta silne wzburzenie.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Warszawa, 11 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś o godzinie 5 m. 30 zaczęło się w gmachu prezydjum Rady ministrów posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem p. premjera Sławka.

PROJEKT NOWEJ USTAWY PODATKOWEJ

Warszawa, 11 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie skarbu opracowywany jest pod kierownictwem p. Bromberga projekt wprowadzenia jednolitej ustawy podatkowej.

ZAMORDOWANIE KURJERA GPU

Warszawa, 11 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). W pociągu zdążającym z Moskwy do Charkowa został przez nieznanych sprawców *zamordowany kurjer centrali GPU* w Moskwie, wiozący ważne akta dotyczące procesu *ukraińskich działaczy*. Dokumenta te zostały *zabrane przez morderców*. — Mord wykryto dopiero w Charkowie. Na całym szlaku przejścia pociągu między Moskwą a Charkowem poczynione zostały liczne aresztowania wśród kolejarzy, wszakże dotychczas sprawców zamachu nie wykryto.

NIEUDANY WYSTĘP KOMUNISTYCZNEGO POSŁA

Warszawa, 11 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj usiłował komunistyczny poseł Sypuła urządzić masówkę przed fabryką Parowóz w chwili gdy robotnicy opuszczali fabrykę po skończeniu pracy. Wszakże wychodzący z fabryki robotnicy nie chcieli wziąć w tej zaimprowizowanej masówce udziału i nie zwracali żadnej uwagi na natrętnego mowcę. Wreszcie na widok zbliżającego się posterunkowego sam poseł Sypuła wycofał się śpiesznie — na zgóry upatrzone pozycje.

OŻYWIENIE W ŁÓDZKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM

Warszawa, 11 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). W przewidywaniu rozpoczynającego się sezonu letniego szereg fabryk włókienniczych okręgu łódzkiego zwiększył w bieżącym tygodniu ilość dni pracy, wskutek czego wzrosła ilość robotników, pracujących większą ilość dni w tygodniu. Obecnie w łódzkim okręgu pracuje w fabrykach włókienniczych 89.588 robotników, z których 20.170 pracuje przez 6 dni w tygodniu, 8.365 przez 5 dni w tygodniu, 10.640 przez 4 dni w tygodniu, 17.800 przez 3 dni w tygodniu, 2.610 przez 2 dni w tygodniu. Ilość dni pracy została zwłaszcza zwiększona w zakładach Scheiblera i Grohmana i w Widzewskiej Manufakturze.

NOWA LINJA LOTNICZA

Warszawa, 11 kwietnia (telef. wł. „Naprzodu"). Na podstawie umowy lotniczej polsko-rumuńskiej, zawartej w marcu br. uruchomiona będzie z początkiem czerwca br. nowa linja lotnicza Warszawa—Bukareszt. Poczyniono już szereg przygotowań.

Ostatnia faza konferencji morskiej

Londyn, 11 kwietnia (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się z kół konferencji morskiej, że wynikiem wczorajszego rannego posiedzenia delegacyj amerykańskiej, angielskiej i japońskiej było przyjęcie decyzji, że *każdy naród ma prawo zachowania jednego wielkiego okrętu wojennego*, który miałby być uważany za okręt klasy specjalnej. Pozatem Japonja upoważniona została do zachowania trzech lekkich krążowników, które mają służyć jako okręty szkolne. Wielkie ożywienie, jakie panowało wczoraj wśród delegatów wskazuje, że *rokowania wchodzą w stadjum krytyczne*. Zakomunikowano oficjalnie *o osiągnięciu całkowitego porozumienia* między Anglją, Stanami Zjednoczonemi i Japonją co do wszystkich punktów porozumienia. Sekretarz stanu Stimson odwiedził Brianda. Delegacja amerykańska miała podobno przedstawić nowe zalecenia, dotyczące możliwości porozumienia między 5 mocarstwami.

NOWA PROPOZYCJA AMERYKASKA

Londyn, 11 kwietnia (PAT). Agencja Reutera donosi: Delegacja amerykańska podobno przedstawiła szefom 4 pozostałych delegacyj nową propozycję, według której pakt 3 mocarstw miałby stanowić część składową paktu rozszerzonego 5 mocarstw. Projekt ten miałby polegać na tem, że traktat składałby się z 3 części: 1) z klauzuli porozumienia o wstrzymaniu budowy nowych jednostek morskich największego typu, 2) o obowiązkowem określaniu służby okrętów wojennych każdego typu, 3) o rozszerzeniu klauzuli umowy waszyngtońskiej w sprawie okrętów dla transportu samolotów na szereg mniejszych okrętów i wreszcie 4) o kompromisowem załatwieniu sprawy skreśleń tonażowych systemem kategorjalnym i globalnym, nie wyłączając okrętów o przeznaczeniu specjalnem. Druga część traktatu byłaby poświęcona sprawie *humanitaryzacji walki zapomocą łodzi podwodnych* i wreszcie 3 część traktatu stanowiłaby traktat 3 mocarstw. Ta trzecia część podpisana byłaby tylko przez delegacje trzech mocarstw, natomiast pierwsza i druga część traktatu byłaby podpisana przez wszystkie 5 mocarstw. Jak słychać, propozycja amerykańska spotkała się z *życzliwem przyjęciem* ze strony pozostałych delegacyj.

Po częściowem porozumieniu — odroczenie konferencji

Londyn, 11 kwietnia (PAT). Na posiedzeniu Izby gmin MacDonald oświadczył, że w ciągu wczorajszego popołudnia doszło *do porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonemi, Japonją i W. Brytanją* w sprawie programu morskiego, dotyczącego wielkich kategoryj okrętów, wykazującego *redukcję rzeczową*. Delegacje francuska, włoska i angielska — mówił MacDonald — doszły do przekonania, że jest *rzeczą niepotrzebną i niepożądaną zatrzymywanie w Londynie wszystkich delegatów* w oczekiwaniu uregulowania trudności, obchodzących przedewszystkiem Francję, Włochy i Wielką Brytanję. W związku z tem na posiedzeniu plenarnem, które odbędzie się w początkach przyszłego tygodnia, wysunięta zostanie propozycja, aby układy, zawarte dotychczas, zostały podpisane i aby *dalsze obrady konferencji zostały* odroczone, przyczem zaznaczy się, że Francja, Włochy i W. Brytanja będą w dalszym ciągu *starały się o zawarcie układu*, pozostającego w harmonji z układem, zawartym przez Stany Zjednoczone, Japonję i W. Brytanję.

GŁOSY FRANCUSKIE O ODROCZENIU

Paryż, 11 kwietnia (PAT). Zakończenie konferencji morskiej w Londynie wywołuje w prasie bardzo liczne komentarze. Chociaż nie dała ona żadnych namacalnych rezultatów, przeważa jednak zdanie, że obrano pomyślną formę dla zakończenia obrad, gdyż uniknięto brutalnego wtajemniczania publiczności w rozbieżność zdań, która dzieli dzisiaj trzy europejskie delegacje, pozwalając przewidywać *wznowienie rokowań* w pomyślnych warunkach po upływie tego czasu, który pozwoli opinji publicznej pewnych krajów uspokoić się.

W socjalistycznym „Le Populaire" Leon *Blum* oświadcza, że niepowodzenie, jakie spotkało konferencję londyńską, będzie miało bliski oddźwięk w całej opinji międzynarodowej. Prace genewskie okazują się silnie skompromitowane, ulegną one w każdym razie dalszej zwłoce. Tak będzie zawsze, gdy nie będzie się przystępowało szczerze i otwarcie do sprawy rozbrojenia. Na tem polega błąd kapitalny, jaki popełniono w Londynie, prawdopodobnie niestety nie poraz ostatni.

PROCES ULITZA

Katowice, 11 kwietnia (PAT). W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Ulitzowi przesłuchiwany był wczoraj św. kpt. Lin, który powtórzył swoje zeznania złożone przed sądem pierwszej instancji. Obrona starała się osłabić wagę jego zeznań. Następnie św. Ronge, dyrektor biur „Volksbundu", wyjaśniał kwestję maszyny do pisania literami polskiemi oraz okoliczność, iż nie wszystkie pisma, które wychodziły z „Volksbundu", miały numery porządkowe, co potwierdza również oskarżony Ulitz. Dopuszczonemu przez trybunał rzeczoznawcy prof. Bischoffowi z Lozanny wręczono odnośne materjały celem zbadania ich i wydania orzeczenia co do podpisu Ulitza na inkryminowanym dokumencie. W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do ponownego przesłuchania rzeczoznawcy prof. Krolla, który przedstawił wynik badań fotografji inkryminowanego dokumentu, zawierającego podpis Ulitza. Rzeczoznawca podtrzymuje swoje orzeczenie, złożone przed sądem pierwszej instancji, twierdząc, iż podpis na dokumencie pochodzi od Ulitza. Następnie przesłuchano rzeczoznawcę prof. Bischoffa, który oświadczył, że nie zmienia swego orzeczenia złożonego na rozprawie pierwszej instancji, iż na podstawie fotografji będącej pomniejszoną odbitką podpisu Ulitza, nie może orzec ani o autentyczności ani o fałszerstwie podpisu. Prof. Kroll wykazuje na podstawie aktów, że podpis na inkryminowanym dokumencie nie odbiega swoją strukturą i wymiarami od innych podpisów Ulitza, których autentyczność nie jest kwestjonowana.

GÓRNICY ANGIELSCY PRZECIW PRÓBIE PRZEDŁUŻENIA CZASU PRACY

Londyn, 11 kwietnia (PAT). Komitet wykonawczy Związku górników **odrzucił** jednomyślnie propozycję stowarzyszenia właścicieli kopalń przyjęcia zasady długości tygodnia lub dwu tygodni pracy, zamiast zasady 7 i pół godzinnego dnia pracy, uwzględnionego w rządowym projekcie ustawy węglowej Komitet wykonawczy staje zatem **całkowicie na gruncie ustawy rządowej** i dąży do tego, aby stała się ona prawem obowiązującem powszechnie.

AKCJA SOLNA GANDHIEGO

Alahabad, 11 kwietnia (PAT). Przewodniczący hinduskiego kongresu narodowego stanął na czele grupy fabrykującej nielegalnie sól, sprzedawaną następnie na licytacji. Przy sprzedaży tej nie interwenjowała policja.

Bombaj, 11 kwietnia (PAT). Policja dokonała rewizji w siedzibie kongresu narodowego, przyczem aresztowała sekretarza kongresu oraz komendanta milicji narodowej.

Lahore, 11 kwietnia (PAT). Wczoraj wieczór w obecności kilku tysięcy osób Pundid Mohan Malaviyas wygłosił przemówienie, namawiając do **bojkotu tkanin zagranicznych**. Zdaniem mówcy Hindusi najlepiej uczciliby Gandhiego, zmuszając władze brytyjskie do zniesienia podatku od soli, sprzedaży napojów alkoholowych i importu tkanin zagranicznych. Mówca wzywał firmy zajmujące się wwozem tkanin angielskich do zwracania się z zamówieniami wyłącznie do przędzalni miejscowych.

Bombaj, 11 kwietnia (PAT). Przy wczorajszem starciu z policją w sąsiedztwie trybunału odniosło rany 22 osób, w tem 10 policjantów. Starcie nastąpiło w okolicznościach następujących: Kiedy ogłoszony został wyrok skazujący osoby aresztowane podczas rewizji w gmachu Kongresu na kary od 2 do 9 miesięcy więzienia, zebrany tłum usiłował obrzucić więźniów kwiatami. Policja zaczęła szarżować, by rozpędzić tłum. Wówczas z dachów okolicznych domów i tramwajów posypały się wszelkiego rodzaju pociski. W mieście panuje wielkie podniecenie.

ZATONIĘCIE OKRĘTU

Tokio, 11 kwietnia (PAT). Parowiec angielski City of Pekin, płynący z Daireau do Władywostoku z 80 pasażerami rosyjskimi i chińskimi, najechał na skały podwodne w pobliżu Port Hamilton w Korei południowej i zatonął wczoraj wieczór. Załoga i wszyscy pasażerowie zostali uratowani przez statki rybackie.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Przegląd gospodarczy

Z BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 11 kwietnia (PAT). Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezesa dra Wróblewskiego zwyczajne miesięczne posiedzenie Rady Banku Polskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji oraz komisyj o obecnem położeniu gospodarczem Rada załatwiła szereg spraw administracyjnych. M. in. uchwaliła uzupełnić skład komitetów dyskontowych w oddziałach oraz dopuścić do zastawu w Banku 8% obligacje komunalne banku kredytowego.

ULGI WYWOZOWE

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, przedłużające moc obowiązującego rozporządzenia w sprawie **zwrotu ceł przy wywozie zbóż,** produktów przemiału oraz słodu do 31 lipca br.

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., ser krowi 1 kg. 1'40—1'60 zł., masło zwycz. 1 kg. 5'50—5'70 zł., jaja szt. 12—13 gr., ziemniaki 1 kg. 6— 12 gr., cebula 1 kg. 20—30 gr., pietruszka 1 kg. 45—55 gr., rzodkiewka wiązka 30—60 gr., szpinak 1 kg. 0'85—1 zł., ogórki świeże szt. 2—3'50 zł., sałata szt. 15—30 gr., jabłka kompot. 1 kg. 1'20—1'30 zł., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—3 zł., kurczęta para 5—10 zł., gęsi szt. 8—18 zł., indyki szt. 16—30 zł., karp żywy 1 kg. 5 zł., łosoś 1 kg. 12—13 zł., wiślane drobne 1 kg. 3—4 zł.

POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY W MARCU

Według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego wywóz w marcu przedstawiał się jak następuje: wywieziono 1,312.646 ton towarów wartości 221.106 tys. zł. W porównaniu do lutego **wywóz zmniejszył się** w wadze o 261.692 ton, w wartości **wzrósł** o 3.014 tys. zł.

KTO WYGRAŁ ĆWIERĆ MILJONA ZŁOTYCH?

We czwartek w 30-ym dniu ciągnienia V-tej klasy 20-ej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 15.000 zł. i premja 250.000 zł. na Nr. 11415, 15.000 zł. na Nr. 52433, 10.000 zł. na Nr. 143497, 5.000 zł. na Nr. 6283.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego ulica Dunajewskiego 5 II p.

OKR PPS Kraków-miasto.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się członków Zarządów o niezawodne i punktualne przybycie.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 16 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 III p. Uprasza się wszystkich przewodniczących o niezawodne przybycie na powyższą konferencję.

ZGROMADZENIE WSPÓLNE PIEKARZY I i II GRUPY odbędzie się w niedzielę 13 kwietnia o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Uprasza się robotników piekarskich całego Krakowa o przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKRĘGU KRAKÓW ZW. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie murarzy przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny.

TEATR TOW. ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 13 b. m. „Sublokatorki“, komedję w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego. Początek o godz. 7 wieczór. Czysty dochód na dokończenie budowy Domu Robotniczego w Podgórzu.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH (ul. Sławkowska 6) zawiadamia, iż sekretarjat Związku czynny jest **codziennie w godzinach** między 6—9 wieczorem; **w niedziele i święta** zaś w godzinach od 10—12 w południe. Informacje i porady we wszelkich sprawach pracowniczych. Zapisy, sprawy legitymacyjne, karty zniż kowe do kinoteatrów, na koncerty, wystawy, do sklepów etc. Zgłaszanie bezrobocia, zmian zarobkowych i personalnych (adresów). Tel. 38—53.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego (premjera — nowość).

Niedziela popoł.: „Melo“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego. (Ceny zniżone); wieczór: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego) — nowość.

Poniedziałek: „Cezar i Kleopatra“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Bagatela: „Rywal własnego syna“.

Corso: „Policmajster Tagiejew“ (film polski).

Muzeum: „Wyprawa myśliwska do Abisynji“. Ponadto wesoła komedja i tygodnik aktualności.

Nowości: „Cnotliwe dziewczęta“.

Promień: „Córka Zorry“.

Sztuka: „Moralność pani Dulskiej“.

Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Serce ulicznicy“ (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20.

Wanda: „Księżniczka Jazzbandu“.

Warszawa: „Pat i Patachon w Lunaparku“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 12 kwietnia

11.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Walka z alkoholizmem i leczenie alkoholików“ — wygłosi dr. Frąckowiak, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Audycja dla młodzieży z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.25: „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygłosi dr. Jan Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKOW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5), są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50

Ustawodawstwo Pracy. T. III. **Inspekcja Pracy** . . . . zł. 4.—

Kielecki: Feliks Perl . . . . . . 1.—

Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70

Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80

Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50

Porczak: Religja a polityka 80

Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20

Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50

Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—

Sądy pracy 2.40

Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40

Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—

Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40

Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40

Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 3.—

M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“ 1.80

St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . 5.—

Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim . 6.50

E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75

P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60

Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa,** ul. Warecka 9.

„INTROLIGATOR“

Sp. z ogr. odpow. w Krakowie

zwołuje w niedzielę dnia 13 kwietnia 1930 r. o godz. 9·30 rano

WALNE ZGROMADZENIE

członków udziałowców

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu i kom. kontrolującej.
4. Podział zysku.
5. Wnioski.

Na które to zaprasza członków udziałowców *Zarząd.*

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.